

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 50 marek.

CENA PRZEBUDOWY:

W mieście miesięcznie Mk. 800.—
Z odnośnikiem do domu 900.—
Na prowincji 1000.—

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych w kronice podlegają
opłacie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W Grodnie

„Dziennik Grodzieński”
Aleksandrowski zauł. 8 m. 4., tel. 226
Cento P. K. O. 801H.

Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 pnt.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

W Białymstoku

„N. Dziennik Białostocki”

Rynek Kościuszki № 1, tel. 65.

Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 pnt.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA DRUKOWANIA:

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście
250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne
po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. U-
kład reklam przed tekstem i w tekście 5 szpal-
towy, za tekstem 8 szpaltowy. Ogłoszenia za-
graniczne i linij okretowych o 100 proc. drożej.

Cento P. K. O. 81.071.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
uwazane są za bezpłatne. Rękopisów
nie zwraca się.

BIALYSTOK.
KINO-TEATR
APOLLO

Sensacja

Wielki ekscentryczny film
z bohaterem ekranowym
uлюбioncem publiczności

Dziś

HARRY PEEL

Cuda odwagi,
pomysłowości,
techniki
i sportu

pod tytułem

Prawo gór

6 aktów
nadzwyczajnych przygód.

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki”???

W
Piwni p. Krauze
ul. Antoniakowska 1.

W
Sklepie spożywczym
p. Makarewicz
ul. Świejska 2.

W
Sklepie spożywczym
p. Gregorczuk
ul. Mickiewicza 37.

W
Sklepie spożywczym
p. Zaborowskiego
ul. Sosnowa 88.

W
Zakładzie fryzjerskim
p. Kwiecińskiego
ul. Mickiewicza 17.

Księgarnia i skład artykułów piśmiennych

E. IBERSKIEGO

GRODNO
ul. Dominikańska 31.

Otrzymuje co tydzień najnowszą beletrystykę polską oraz nuty.

Wszelki wybór dzieł literatury i żurnale mód.
Na składzie do nabycia artystyczne zdjęcia z Grodna, dokonane
przez znany zakład artyst.-fotograficzny. I. Butchaka w Wilnie.
Księgarnia nabywa wszelkiego rodzaju książki we wszystkich
językach. Biblioteki i osoby prywatne, nabywając książki w
116 większych ilościach, otrzymują 10 procent zniżki.

Nowa faza przesilenia.

Konferencja Naczelnika Państwa z p. Korfantom.
Naczelnik Państwa nie chce podpisać listy gabi-
netu. Narada bloku prawicowego. Pogwałcenie
Małej Konstytucji.

Warszawa, 19.7 (tel. wł.)
Kancelaria cywilna Naczelnika
Państwa komunikuje:

Dziś w d. 19 bm., o g. 12
w południe, zgłosił się na audien-
cję do p. Naczelnika Państwa pos.
Korfanty i przedłożył p. Naczelniku
Państwa listę przez siebie
proponowanego gabinetu. Wywią-
zała się krótka dyskusja. Pan Na-
czelnik Państwa powołał się na
list swój do p. Marszałka Sejmu
Ustawodawczego z d. 14 bm., w
którym to liście p. Naczelnik Pań-
stwa oświadczył, że w pracy p.
Korfantego nad urwieniem gabi-
netu udział brać nie może i
zapowiedział swoją dymisję.

Z dalszą procedurą p. Naczelnik
Państwa skierował p. Korfan-
tę do jego mandatu.

W uzupełnieniu powyższego

komunikatu dowiadujemy się, że
po oświadczeniu Naczelnika Pań-
stwa, p. Korfanty odezwał się:
„A, to się wytworzyła nowa sytu-
acja”. Pan Naczelnik Państwa
wtedy przerwał: „Sytuacja dla
mnie w niczym się nie zmieniła
od chwili wystosowania listu w d.
14 bm. do p. Marszałka Sejmu”.
Na tem audjencia się zakończyła.
Pani Korfanty z powodu odmowy
podpisania przez Naczelnika Pań-
stwa listy, zostawił ją na biurku
Naczelnika Państwa, a sam udał
się do Sejmu, gdzie zwołanym
przedstawicielom centrum i prawicy
zakomunikował przebieg swo-
jej audjencji u Naczelnika Państwa.
Następnie odbyła się krótka
konferencja przedstawicieli cen-
trum i prawicy, której ciąg dalszy
odroczono do godz. 7 wiecz. Pan

Korfanty, zdawszy sprawę z po-
słuchania przedstawicielom cen-
trum i prawicy, udał się do Mar-
szałka Sejmu na konferencję, po-
czem opuścił gmach Sejmu.

Szef kancelarii cywilnej Na-
czelnika Państwa przybył o godz.
1 pp. do Marszałka Sejmu i wrę-
czył mu, niepodpisaną przez Na-
czelnika Państwa, listę gabinetu,
pozostawioną przez p. Korfantę na
biurku Naczelnika Państwa,
podając jednocześnie do wiadomości
komunikat, na wstępie przy-
toczony.

Według relacji jednego z pism
włoczkowych, p. Marszałek w roz-
mowie z p. Carem zwrócił uwagę
na to, że Naczelnik Państwa wed-
ług Małej Konstytucji jest wy-
konawcą uchwał Sejmu i jako taki
nie może odmówić wykonania
uchwały dopóki pozostaje na swym
stanowisku.

Lista, jaką p. Korfanty przed-
stawił Naczelnikowi Państwa, opie-
wa: Prezydent Ministrów—Woj-
ciech Korfanty. Min. Spr. Wewn.
dr. Jan Waygart. Min. Spr. Zagr.
—Konst. Skirmunt. Min. Skarbu—
dr. Jerzy Michalski. Min. Spr.
Wojsk.—gen. Kaz. Sosnkowski.
Min. Sprawiedliwości—Józef Ku-
czyński, były awicem. spr. wewn.
Min. Rolnictwa—Adolf Bniński.
Min. Przem. i Handlu klerow. dr.
Henr. Strasburger. Min. Poczty i
Telegr.—klerow. Włodz. Dobrowolski.
Min. Robot Publ.—inż. Wł. Kucharski.
Min. Kolei—klerow. Eberhardt.
Min. Oświaty—dr. Emil Godlewski.
Min. Zdrowia—Wład. Starkiewicz.
Min. Wł. Lekar. w War. Min. Pracy—vacat.

Nowi Hunnowie.

Wilno, 19.7 (tel. wł.)
„Dziennik Wileński” donosi,
że w nocy z 16 na 17 bm. regu-
larne oddziały wojska litewskiego
otoczyły wieś Długierdziszki w
pasie neutralnym koło Trok. Żoł-
nierze litewscy podpalili zabudo-
wanie gajowego. Kto próbował
zbliżyć się do palących się do-
mów, tego mordowano. Liczba
ofiar nie jest dotychczas ustalona.
(Patrz: artykuł wstępny na
str. 2-g. Przyp. Red.)

Prasa sowiecka o konferencji w Hadze

Charków, 19.7 (A. W.)
Prasa sowiecka bardzo spokoj-
nie omawia zerwanie obrad w Ha-
dze i daje do zrozumienia, że ta-
ki wynik konferencji nie jest dla
bolszewików niespodzianką, a ra-
czej przeciwnie, będą obecnie
mieli bolszewicy drogą otwartą do
oddzielnych umów. Nadzieje bol-
szewickie w tym kierunku skiero-
wane są w stronę Ameryki i Anglii.

Protest Ententy.

Berlin, 19.7. (A. W.)
Państwa Ententy wniosły u
rządu niemieckiego protest z po-
wodu planu podziemnej sieci te-
lefonicznej w Niemczech, co by-
łoby wprawdzie korzystne dla ru-
chu legalnego, ale za to nie-
słychanie kosztowne. Ani Francja,
ani Anglia nie mogą sobie pozwo-
lić na podobny zbytek, tembar-
dziej Niemcy, które nie mogą za-
płacić swoich długów.

Zjazd delegatów Z.L.M.

Wilno, 19.7 (A. Wsch.).
Dnia 15 bm. odbył się w Wil-
nie zjazd delegatów kół i mężów
zaufania Zw. Lud. Narod. Obecni
byli przedstawiciele ziem Wileń-
skiej w liczbie około 100 osób.
Na zjazd przybyli posłowie: Za-
laska, Raczkowski, Kowalewski i
redaktor „Zorzy”, p. Wierczak.

Giełda Warszawska.

Warszawa 19.7 (tel. wł.)
Nowy Jork 5690—5880
Paryż 475
Berlin 12,40
Londyn 25000
Kanada 5600
Praga 133

Notowania niemieckiej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rożak-
skiego)
z dnia wczorajszego:
Dolary 5610—
Marki niem. 12,40
Franki 425
Funt 24,500
100 rb. car.

Tym wszystkim, którzy w jaki-
kolwiek sposób, przysięgli
udział w bolesnym obrządku
pogrzebu s. p. **BRONISŁAWA**
DR. BRONISŁAWA
ŚIEKLUKIEGO
składa serdecznie „Bóg zapłać”
№ 347 Złota i Złota.

Ufajmy i oczekujmy

Przysłowie nieaktualne.

Na poczet łaskawych korpulentów, jakie utworzyliśmy „sami sobie”, wpisane było ongi wielce charakterystyczne przysłowie: *mały polak po szkodzi*. Z westchnieniem łzawego żalu możemy dziś przytaczać powyższą, niezmiennie pochlebną dla nas współczesnych, sentencję. Ale cytacił tej dopuszczać nam wolno tylko w cudzysłowie. Miał już bowiem czas, kiedy polak chociażby po szkodzi odnajdywał zdrowy rozum.

Uzasadnienie wniosku.

Jako przykład klasyczny dla naszego wywodu niech posłuży perypetje z litewskiego pogranicza.

Niemia tu zaprawdę dnia bez kreski. *Nulla dies sine linea*. Raz wraz już nie tylko luźne bandy zbójckie, ale najforemniejsze oddziały wojsk regularnych litewskich, w biały dzień, przy dźwiękach muzyki, wkraczają do wsi i miasteczek pasa neutralnego i hulają, czyniąc wszystko to, czego jeno zaprawdę rozciągliwe serce kowieńskie niemiecko bolszewickiego sztabu generalnego: biorą łupy wojenne i jassy, mordują bezbronną polską ludność, puszczają z dynem ich osady i bez wstrętów z naszej strony, syci zwycięstw i chwały, powracają w swe zakopane pielesze.

Wszystko to jest przecież niewątpliwie szkodą dla polaka, który przeto — *domawiajmy jej raz, drugi i dziesiąty* — powinienby zająć się i przeciw jednemu z zabezpieczyć się na przyszłość. Pośpieszyłby tak, gdyby przysłowie praocjów było jeszcze aktualne. Niestety, przetyczy temu pōsądzeniu chociażby

pokłosie z ostatniego tygodnia

I tak w nocy z 16 na 17 lipca br., oddział litewski, złożony z partyzantów oraz regularnych żołnierzy, otoczył zaścianek Podwójny w pasie neutralnym, poczem wymordował mieszkańców, zgrabiał całe mienie, a zabudowania podpalił.

Następnej nocy ostrzelano z karabinów maszynowych okoliczne wsie. Steroryzowana ludność uciekła do Trok.

Dnia 12 bm., oddział wojsk litewskich wkroczył do wsi Bojany, położonej w okolicy Szyrwint w

pasie neutralnym, dokonując masowego rabunku.

W okolicy Wętkanach smasakrowano mieszkańców, a wielu zabrano do niewoli.

Do osady Wleś w pasie neutralnym przybył w tymże dniu oddział regularnych wojsk litewskich w sile 400 ludzi z karabinami maszynowymi i artylerią. Oddział ten, wedle słów żołnierzy litewskich, przybył w celu „zrobienia porządku z polakami” i zajęcia pasa neutralnego.

W ostatnich dniach we wsi Keimrny, położonej w pasie neutralnym, partyzanci litewscy wymordowali polaków; b. żołnierzy wojsk polskich.

Okolo wsi Staniszk w okolicach Szyrwint w pasie neutralnym zamordowany został jeden z okolicznych mieszkańców polaków.

Czyżby to były zaczepki?

Fakta przytoczone i cała literatura poprzednich, pokrytych już pyłem zapomnienia, skłoniły — jak się okazuje — przysłowiowego polaka do wniesienia w sedno rzeczy.

— Czy to aby nie zaczepki? — zastanowił się nareszcie kochany kresowiak. I oto wieść pocieszająca przebiegła druty telegraficzne:

Panowie starostowie narażają się nad akcją zapobiegawczą.

W dniach najbliższych (a więc w czasie, w którym oddziały litewskie zajął w najgorszym razie dokonać jeszcze kilkunastu zaledwie napadów), odbędzie się w Wilnie zjazd starostów powiatów: wileńskiego, lidzkiego i grodzieńskiego, w celu porozumienia się co do środków ostrożności na wypadek powstania się napadów.

Jakoś to będzie.

Miejmy tedy nadzieję. Choć w podziemiach kowieńskich gniją polacy, uwiecznieni bez powodu, choć p. Baltruszajtis, przedstawiciel pełnomocny R.publiki Litewskiej, modli się do bolszewickiego „młota” i wyraża nadzieję, że „sierp” czerwony przywróci garść zieleniny do letuńskiego chłoda — my pokładamy ufność w konsylium trzech starostów i czekamy cierpliwie upamiętania nierozgarniętego „brata”.

Życie gospodarcze.

Statystyka urodzajów

Jak komunisty „The Economist” biuro statystyczne przy międzynarodowym instytucie rolnictwa ogłosiło dane, dotyczące urodzajów tegorocznych.

Zbiory w Indiach angielskich dały bardzo dobre rezultaty, mianowicie zebrano 9.7 milionów ton metrycznych, czyli o 40 proc. więcej niż roku zeszłego. Podług obliczeń w dniu 1 maja rb. w St. Zjednoczonych zbiorą 15.9 milionów ton metrycznych pszenicy ozimej, czyli taką samą ilość jak w roku zeszłym. Zyta zebrano 20 milionów czyli o 57 proc. więcej niż w roku zeszłym. W Kanadzie kampania wiosenna rolna odbyła się dużo pomyślniej niż w roku zeszłym. Pewnego niedoboru spodziewają się w Algierze ze względu na suszę, natomiast z Egiptu nadchodzą pomyślnie wiadomości. Co się tyczy państw europejskich, to w Niemczech, Belgii, Francji, na Węgrzech i w Holandii i Polsce urodzaje są średnie. Wpłynęły na to zimna i deszcze, specjalne obfite w kwietniu. W Anglii, Irlandii i Bułgarii zbiory zapowiadają się dobrze. Naogół oblane przestrzenie w wymienionych państwach są mniej więcej takie same, jak i w roku zeszłym.

Pożyczka Angielska dla Białogrodu.

Z Białogrodu donoszą, że miasto otrzymało od konsorcjum angielskiego pożyczkę w wysokości 700.000 fun. szter. za poręczeniem rządu jugosłowiańskiego.

Propozycja Rządu Szwajcarskiego.

Ponieważ na wszystkich liniach kolejowych szwajcarskich wprowadzone będą pociągi poruszane elektrycznością, skutkiem czego dawne parowozy pozostają bezużyteczne, rząd szwajcarski zwrócił się do rządu estońskiego z propozycją nabycia tych parowozów.

Estońskie ministerium komunikacji nie powzięło jeszcze żadnej decyzji. (Russpress).

Wolny wywóz waluty estońskiej.

Ministerium finansów kasuje ograniczenia dotyczące wywozu waluty estońskiej. Podług obowiązującej dotychczas ustawy, pasażer wyjeżdżający z Estonii mógł mieć przy sobie najwyżej 10 tys. marek estońskich. (Russpress).

Spłacenie raty estońskiej Francji.

Z rozporządzenia głównego zarządu banku państwa, przedstawicieli estoński w Paryżu Pusta wręczył rządowi francuskiemu nową ratę w sumie 1.666.607 fr. i 300 tys. fr. procentu. Jak wiadomo, Estonia winna jest Francji 10 milionów franków. (Russpress).

Dział informacyjny.

Wzrost drożyzny. Ze względu na uprzążnianie nielegalny wywóz produktów spożywczych poza granicę państwa wydane zostały nowe zarządzenia o pociąganiu winnych do odpowiedzialności tudzież o wynagradzaniu za zasługi, położone w interesie państwa przy powstrzymywaniu i tępieniu wywozu wszelkich środków żywności za granicę celem zmniejszenia wzrostu drożyzny wewnątrz państwa.

W wyjątkowych zezwolenia na wywóz poza granicę państwa żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, maki, ziemniaków, kaszy, bydła, jui i nierogacizny mogą być udzielane tylko za zgodą Nadzwyczajnego Komisarza dla zwalczania drożyzny z temi zastrzeżeniem, że certyfikaty wywozowe muszą być zaopatrzone podpisem i pieczęcią pomienionego Komisarza.

Silnienie księgosuszu. Z powodu stłumienia księgosuszu u bydła w powiecie Białostockim cołmice zostały zarządzane nadzwyczajne, wydane ku zwalczaniu tej epidemii, a dotyczące ograniczeń obrotu wszelkiego rodzaju przeżuwaczami, surowcami zwierzęcego pochodzenia i paszą objętościową. Obrót ten nadal ma się odbywać na zasadzie obowiązujących przepisów ogólnych.

Praca w zakładach handlowych. Wobec niewłaściwego komentowania przepisów o czasie pracy w zakładach handlowych wydane zostały wyjaśnienia następujące:

Władze samorządowe, powołane do określania godzin otwierania i zamykania zakładów handlowych, nie mogą ustanawiać obowiązującej przerwy obiadowej nawet za zgodą stron interesowanych. Jeżeli zaś poszczególne zakłady handlowe wprowadzą u siebie przerwę obiadową, w czasie której zakład będzie zamknięty, to przerwa ta winna być wliczona do okresu otwarcia zakładu, który łącznie z przerwą obiadową nie może przekraczać 10 godzin dziennie.

Różnego rodzaju sklepy, jak owocarskie, tabaczne, kolonialne, cukiernicze i t.p. nie przestrzegają odpoczynku niedzielnego pod pozorem sprzedaży wody sodowej i gazet, tymczasem odnośny przepis dotyczy tylko tych sklepów, które głównie zajmują się sprzedażą do spożycia na miejscu wody sodowej, wód mineralnych i napojów chłodzących, a sprzedaż owoców i słodczy w tych zakładach jest tylko handlem ubocznym.

Zakłady fotograficzne w niedziele i święta winny być przez cały dzień zamknięte.

Zjazd Wojewódzkiego Związku Zawodowego Restauratorów w Białymstoku.

Zjazd odbył się w sali Hotelu Ostrowskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zogajenie.
2. Wybór przewodniczącego Zjazdu.
3. Zatwierdzenie protokołu ostatecznego Zjazdu.
4. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
5. Sprawa ograniczeń sprzedaży wyrobów alkoholowych w dniu przedświątecznym i świątecznym.
6. Protest Zjazdu przeciw rozporządzeniu o prowadzeniu ksiąg rozrachunkowych alkoholowych.
7. Sprawa przystąpienia Związku Zawodowego Restauratorów Województwa Białostockiego do Związku Centralnego Restauratorów w Warszawie.
8. Wolne wnioski.

Zagał zebranie p. Wicła, witając uczestników i proponował na przewodniczącego p. Hajnosza, delegata Stow. Kupców Polskich, którego zebranie jednogłośnie wybrało.

Przewodniczący odczytał protokół ostatniego Zjazdu, który jednogłośnie zatwierdzono.

Zabrał głos p. Wicła, mówiąc o dotychczasowej działalności Związku, oraz dając sprawozdanie kasowe za czas od 30 marca do 30 czerwca b.r. Zebranie udzieliło absolutorium Zarządowi i wyraziło mu swoje zaufanie.

W sprawie ograniczeń sprzedaży alkoholów w dniu przedświątecznym i świątecznym zebranie uchwaliło wniosek p. Wicła: „Zebranie protestuje energicznie przeciwko tym zarządzeniom, ponieważ nie prowadzi one do celu, zamierzzonego przez władze, a tylko sprzyja rozszerzeniu się tajnego wyzysku, co podrywa byt restauratorów i równocześnie wyrządza dotkliwe straty Skarbowi Państwa. Protest wymieniony zebranie postanowiło przedstawić wyższym władzom do uwzględnienia i decyzji.

Po krótkiej dyskusji zebranie postanowiło jaknajenergiczniej zaprotetować przeciwko nakazowi prowadzenia ksiąg rozrachunkowych sprzedaży alkoholów w restauracjach, jako utrudniającemu prowadzenie przedsiębiorstw bez jakichkolwiek korzyści dla Skarbu Państwa.

Na wniosek p. Wicła uchwalono zwrócić się do odnośnych władz o poparcie w tym kierunku, ażeby przy nadawaniu koncesji zwracano się do Zarządu Związku o opinię o kandydatach, jak też poleciło Zarządowi wszczęcie zabiegów w celu uniemożliwienia odbierania koncesji członkom fachowcom bez uzasadnionych przyczyn.

Zapisujcie się na czł. „Czerwonego Krzyża”

TEFFI.

Korepetytor.

Kiedy z drugiego buta Jędrka Falkowskiego odleciała podeszwa, zaniósł do lombardy ciotyczną salkę i napisał ogłoszenie:

„Student 8 klasy teoretycznie i praktycznie przygotowuje ze wszystkich przedmiotów (nie ma znaczenia) odległość. Znamieńska 5. J. F.”

Oddał w dziale ogłoszeń jednego z dzienników i prosił, aby mu tak ogłoszenie ułożyli, żeby jak najtaniej wypadło.

Wydrukowano więc:

„Stud. 8 kl. tr. pr. wz. prz. od nie kr. Znam. 5. J. F. dr.”

Ostatnie „dr” wyjechało samo przez się, i ani Jędrus, ani pan, który przyjmował ogłoszenie, nie mogli pojąć, skąd się wzięło. Wiedząc jednak nie przyniosło szkody, skoro na drugi dzień po pojawieniu się inseratu, otrzymało kartkę następującej treści:

„Pan nauczyciel student prosi

jutro dla umowy. Sadowa ulica numer domu 12. — Wielmożna Wedlinowska”.

Jędrus postanowił zachowywać się skromnie, ale z godnością, wydał pierś, przyrmużył prawe oko i włożył ręce w kieszenie. Spojrzał w lusterko, postawa rzeczywiście nacechowana była prostotą i godnością.

Takim też stanął przed panią Wedlinowską.

Ta mówiła:

— Na wdzięczność wiekuiście zasłużył pan student, jeżeli temu wisielcowi uszu natrze. Trzeci rok w klasie siedzi. Chodziłam ci ja do dyrektora, a oni kazali, żeby go po łacinie przeciągnąć, i jeszcze mówili, żeby jak się widzi, z geografii też. Pan po łacinie potrafi?

— Potrafię, — odpowiedział Jędrus z godnością.

— To dzięki Bogu. Tylko żeby i geografia była też teoretycznie i praktycznie, i wszystko inne tak. O panu w gazecie stało, że pan wszystko potrafi.

Wydobyła wycinek, i koszlającym palcem, który kształtem przypominał raczej kwaszony ogórek,

aniżeli zwykły ludzki palec, pokazywała zagadkowe wyrazy: tr. pr.

— Żeby więc wszystko było. Pensja u nas ładna, pięć rubli, na ulicy nie znajdziesz. A meża naszego niema, pojechał gęsiami się trudnić.

Jędrus wydał pierś, przyrmużył oczy i zgodził się z godnością. Następnego dnia zaczęły się lekcje. Przy stole oprócz wisielca znalazła się jakaś dziewczynka, trochę od niego starsza, jakiś chłopak trochę młodszy i coś zupełnie małego ostrzyżonego, ni to chłopak, ni dziewczynka.

— To nic, uspakajają pani Wedlinowska, — oni przeszkadzają nie będą, posłuchają trochę. Pietrkowi hultajowi można pokazać litery, to mu wystarczy. A Małcia później, po lekcji, odpowie, co w szkole zadano.

— No kawalerze, spytał Jędrus wisielca, — z jakiego przedmiotu czujesz się najslabszy?

— Z francuskiego palka, — odpowiadał wisielca basem, — czasowników nie rozumiem.

— Hm... jak to być może? Przecie to takie łatwe...

— Nie rozumiem imparfait i plusqueparfait.

— Jakże można ja to zaraz w dwóch wyrazach... Hm... na przykład: „ja przyszedłem”, to będzie imparfait. A jeśli ja już zupełnie przyszedłem, to będzie plusqueparfait. Kozumiesz? To zupełnie proste. Niech kawaler powtórzy.

— Imparfait — to kiedy pan niezupełnie przyszedł, zahuczał ponurym basem wisielca, a kiedy pan zupełnie przyjdzie, to będzie wtedy... to będzie...

— Tak, skoro już zupełnie przyszedłem, znaczy, — no, co to znaczy?...

— Jeżeli jeszcze niezupełnie, to imparfait, a jeżeli na stałe, ze wszystkimi rzeczami, to plusqueparfait.

— No tak, i czy to takie trudne?

— A jak po niemiecku kartofel? — spytała nagle dziewczynka?

Coś go ścisnęło pod sercem.

Zaczyna się „pr”.

— Kartofel? Panienska chciała by wiedzieć, jak po niemiecku kartofel? To dziwnie! A zresztą, to zupełnie proste...

Pani Wedlinowska, siedząca koło pieca z pończochą w ręku, na stroszyła się.

Nie było sposobu pozbyć się kartofia.

— Bardzo proste. Der Fruktus — Der Fruktus? A dlaczego poprzedni nauczyciel inaczej mówił? — powtórzyła dziewczynka niedowierzaniem.

— Zośka! Milcz! — krzyknęła matka, — jak pan nauczyciel mówi, tak ma być.

O piątej pani Wedlinowska zabrała dzieci na obiad, a Jędrusowi podsunęła ostrzyżonego stworzenie, mówiąc:

— Niech pan nauczyciel tymczasem z Nusią posiedzi. Ona tak osobno jada, więc jej później dam. Tam w kącie są zabawki albo można jej obrazki pokazać. Nusia wetknęła mu książkę i obrazkami i spytała.

— A to co?

Otworzyła książkę.

— A to co?

(C. d. n.)

"GAZETA BANKOWA"

największe czasopismo ekonomiczne w kraju, wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca. Cena zeszytu 300 Marek, prenumerata kwartalna 1800 Marek. W przygotowaniu dwa wielkie numery wydać się mające z okazji II Targów Wschodnich. Ogłoszenia we wszystkich językach przyjmuje Administracja „Gazety Bankowej” we Lwowie, Zimorowicza 5. Tel. 581.

Po otrzymaniu 100 Mkp. w gotówce lub znaczkach pocztowych wysyła się egzemplarz okazowy.

262 3-1

Polecono również Zarządowi skomunikować się z Centralnym Związkiem Restauratorów w Warszawie dla współpracy.

Ostatni przemawiał p. Wicowski postawił wniosek stworzenia własnej hurtowni wódek i likierów. Wniosek przyjęto i polecono do załatwienia Zarządowi.

Na tem obrady zakończono.

W Związku uczestniczyli delegaci powiatów: pow. Białostockiego p. p. Wicowski, Bielawski, Silewski, Mandelbaum i Saks; z pow. Augustowskiego p. Maszewski, z pow. Suwalskiego p. Kopniak, pow. Ostrowskiego p. Paprocki, z pow. Wolkowskiego p. Siewaszczyk, z pow. Wysokomazowieckiego p. Kwiatkowski, z pow. Grajewskiego p. Julian Draps, pow. Białostockiego p. Kryniec z Wasilkowa.

Wojna domowa.

(Niby złośliwa bajka—a przecież tylko rzetelna prawda).

(Od naszego korespondenta)

Młodzi burmistrz budowlanemi Starostwa i Magistratu w Grodnie trwa już od dłuższego czasu wojna domowa, narazie bez wyników krwawych, o ile polegać można na tem, co notuje kronika policyjna.

Wojna ta ma podstawy w przepisach, które widocznie nie są zbyt jasno zredagowane.

Chodzi tu o to: kto posiada prawo potwierdzenia planów na remont, przebudowę i t. d. budynków na terytorjum miasta? O ile potwierdził plany Starostwo, wysłannicy i przedstawiciele Magistratu czynią kawały i wstręty przedsiębiorcy, każą wstrzymać przebudowę... i odwrotnie: jeżeli Magistrat pozwoli na odbudowę—Starostwo wkłada ze swą powagą, kładąc „łepkę” na czynności przedsiębiorcy.

Obie władze grodzieńskie wzajemnie nie uznają zatwierdzonych przez przeciwną stronę planów—motywując niejednokrotnie trochę dwuznacznie kompetencje adwersarza.

Na tem najgorzej wychodzą przedsiębiorcy, gdyż za tę zabawę w ciuclubabkę—płacą zupełnie niepotrzebnie, gdy się zważy, że ceny materiałów budowlanych rosły z dnia na dzień—tak samo, jak i robocizna. Za to, co miesiąc temu kosztowało 100 tysięcy—dziś napewno 300 tysięcy zapłacić się musi.

Jeżeli się dalej zważy kolosalny brak mieszkań w Grodnie—to ta zabawa jest zbrodnią—gdyż utrudnia wykończenie budynków i doprowadzenie ich do stanu używalności, ze szkoda dla tylu obywateli, którzy gnieździć się muszą po norach.

Niedosć na tem, że rządowe i miejskie gmachy czekają zlitowania—ale w dodatku nie dają dokończyć remontu i prywatnych domów.

Taki stan jest w praworządnie państwie niedopuszczalny.

Jedynym sposobem ugodzenia się ze Starostwem do Województwa w Białymstoku o odszkodowanie za straty, jakie ponieśli z powodu wojny domowej między Starostwem a Magistratem w Grodnie.

Gaweani cokolwiek!

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Stacja przy P. S. N. w Biał.

Lipiec 18

Temper. powietrza	62°	122°
Ciepota	128	140
Ciepota	727.8	730
Wilgotność	100%	100%
Kier. i prędk. wiat.	S 3 m.s.	SW 2 m.s.



Białystok.

LIPIEC
20

Czwartek

Dziś: Czesława Emiljana

Jutro: Praksedy Wiktor

Wschód słońca o g. 4.39
Zachód o g. 8.45
Wschód ksi. o g. 2.02 pn.
Zachód o g. 4.35 pp.

— **Strajk irwa.** Jak nam komunikują, na konferencji ostatniej robotników z fabrykantami ci ostatni zaproponowali podwyżkę w wysokości 25 proc., czyli o 5 proc. więcej, aniżeli w Łodzi. Robotnicy oświadczyli w odpowiedzi, iż w Łodzi kwestja podwyżki i jej wysokość nie są jeszcze załatwione, wobec czego fabrykanci złożyli zobowiązanie, iż w razie podniesienia procentowego podwyżki w Łodzi, w takim samym stopniu zgodzą się na jej podniesienie w Białymstoku.

Niestety, przed niedziela strajk nie został zlikwidowany i trwa dalej siła rozpędu, są jednakże widoki, iż dziś-jutro zostanie przerwany.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta: 1 wagon towarów kolonialnych, jeden wagon papieru, dwa wagony maki, jeden wagon wełny, 2 wag. szmat.

— **Podrożeńie mleka.** Mleko podrożało z końcem tygodnia ubiegłego o 50 mk. na litrze. Tłomaczą to w pierwszym rzędzie niepogoda.

— **Zakup towarów.** Przybyli z Gdańska kupcy dokonali tu onegdaj próbnych transakcyj, zapowiadając w razie konweniowania rozszerzenie zamówień.

— **Czyn godny osławienia.** Przechodzący w dniu 16 bm. wieczerem ulicą Kilińskiego robotnik Aleksandrowicz znalazł na chodniku portfelik płócienny, zawierający nieznaczną gotówkę oraz dokumenta na imię Abrama Fridmana, zam. przy ul. Wabszawskiej. Znalazca odniósł w dniu następnym zgubę właścicielowi, odmawiając przyjęcia ofiarowanego mu z szczerą wdzięcznością wynagrodzenia.

— **Artykuł z nieograniczoną ceną.** Wczoraj z rana żądali wieśniaczkę za kwartę poziomkę 450 mk. Lecz w ciągu dnia, wobec co chwila zwiększającej się konkurencji, spadła cena na jagody do 300 mk. Mimo to niektóre wieśniaczki wrócić musiały ze swoim towarem do domu.

— **Liśt szedł cały rok.** Zamieszkały przy ul. Poleskiej p. Brodewon otrzymał onegdaj list z Rosji, ze stemplem pocztowym 20-go lipca 1921 r. Dodać należy, że list ten szedł z niedalekiego Mińska.

— **Przeprawy ogrodowe.** W ogrodzie miejskim wywieszono zostało następujące ogłoszenie Magistratu:

Zabrania się a) deptania i leżenia na trawnikach, zrywania kwiatów i łamania gałęzi; b) wprowadzania psów, nawet na smyczy, oraz jazdy na rowerach; c) uszkadzania ogrodzeń, barier i lawek; d) zanieczyszczania dróg, trawników, zadrzewień i kwiatników.

Uwaga. Wielkie odpadki (papier, pestki, skórki, łupiny) należy wrzucać do koszy; e) wstępu zebrakom, tragarzom z pakunkami, osobom nieczystym i ubranym nieschładnie wzbrania się.

Winni przekroczenia powyższych przepisów podlegać będą odpowiedzialności sądowej.

— **Zawiadomienie.** Zawiadamiam, iż w Starostwie Drohiczyńskim—Województwa Poleskiego zaginęło w dniu 23 maja br. 5 plunkietów paszportów zagranicznych wzór Nr. 1. Nr. Nr. 303203, 003207, 003208, oraz wzór Nr. 2 Serji B. Nr. Nr. 022336 i 022337.

Paszporty te zostały unieważnione.

Starosta Kmila.

— **Szkola Instruktorów Teatralnych Z. T. L.** W Szkole Instruktorów Teatralnych Z. T. L. w r. 1922/23 prowadzone będą równocześnie kursy I, II i III. Wykłady rozpoczną się 10 września. Zapisy kandydatów do szkoły przyjmuje biuro Związku Teatrów Ludowych (Kopernika 30 parter).

— **Nadestane.** Niedbalstwem nie do darowania jest noszenie obcasów startych, a jednak... jakże często widuje się mężczyzn, a nawet kobiety z wykrzywionem obuwem. Tak łatwo można uniknąć tego, co jest brzydkiem i niewygodnym, pamiętając tylko o nabytciu pary obcasów gumowych „Berson”, które nie ulegają zniszczeniu.

— **Niewinna ofiara.** Przechodzący onegdaj ulicą Sienkiewicza p. Markowski otrzymał nieoczekiwanie kamieniem w głowę. Okazało się, iż był to skutek pościgu ulicznych za jakimś obłąkanym.

— **Nieudana próba podrzucenia.** Przy ul. Mazowieckiej usiłowała w dniu 15 b. m. podrzucić niemowlę jakąś w łachmany odziana kobieta. Na widok przybliżających przechodniów nieszczęsna umknęła w jedno z najbliższych podwórz.

— **Bez dowodu osobistego.** Onegdaj został w Warszawie zatrzymany białostoczanin Abram Iliwicki, nie posiadający dowodu osobistego.

— **Zatrzymanie na granicy.** W dn. 14 bm. zatrzymani zostali na granicy polsko litewskiej białostoczanin Jakób Rabinowicz i K. Szejerson, którzy usiłowali przekroczyć granicę. Władze litewskie sprowadziły ich pod konwojem do Kowna.

— **Nieudana kradzież.** Na ul. Sienkiewicza usiłował onegdaj jakiś opryszek wyciągnąć z kieszeni p. Epszejnowi portmonetkę. Napastowany obrócił się jednakże w porę i uderzył kradzieżą.

— **Kradzież w pociągach.** Jadącemu w dniu 17 bm. z Grodna do Białegostoku p. Wacławowi Zalewskiemu skradziono w pociągu z kieszeni „sekretną” 150 tys. marek.

— **W tymże pociągu p. Michalińskiej** skradziono węzelek z rzeczami domowymi, wartości 15 tys. mk.

— **Dnia 16-go bm.** skradziono pracownikowi handlowemu K. Brandesowi również w pociągu nieznaczną gotówkę, obliczoną na jednodniowy pobyt w Warszawie i przejazd z powrotem, oraz list polecający.

Kronika Grodzieńska.

— **Nowa instytucja finansowa.** Polski Bank Kresowy w Warszawie utworzył Oddział w Grodnie przy ulicy Dominikańskiej 1. 18, w remontowanym przez siebie lokalu, zajmowanym dotychczas przez Kooperatywę Dyc. Legionowej.

Dyrektorem Oddziału mianowany został p. Aleksander Hefflich, były dyrektor Banku Wschodniego znany od lat 25 ciał w szerokich

kolach bankowych, oraz członek Towarzystwa Literatów w Warszawie.

Prokurentem mianowano p. Władysława Czesnowskiego, grodzieńskiego obywatela.

Zarząd więc Banku daje gwarancję, że nowa placówka, która ze względu na wzmocnienie się ruchu handlowego nie tylko częściej uzupełni braki, ale i wzmocni żywioł polski na Kresach.

Nowej instytucji życzymy rozwoju ku pożytkowi naszego grodu. Szczęść Boże!

— **Pod działaniem Bachusa.** Dnia 18 b. m. funkcjonariusze D. O. K. III w Grodnie—Antoni Kiendzierski i Michał Szkiroć, będący w stanie nietrzeźwym, na ul. Mostowej zakłócili spokój mieszkańców, wyrabiali awantury i rzucali butelki do otwartego okna biura Komisji gospodarczej III Dyonu Samochodowego. Zostali więc pociągnięci do odpowiedzialności przez II Komisariat P.P. za nadmierne użycie trunków.

— **Składki dla wnuczki** Tadeusza Kościuszki 80-letniej staruszki T-wo Wzaj. Ubezpiecz. „Snop” w Warszawie mk. 10.000.

— **Gra w cukierki i nóż.** 16 b. m. na Siennym Ryńku Piotr Iwanowski i Jan Szmikowski, przy grze w cukierki na Siennym Ryńku pokłócili się i wszczęli bójkę, przyczem Szmikowski został ranny nożem w głowę przez Iwanowskiego. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej. Dochodzenie przeprowadza Ekspozytura śledcza.

— **Zręczni oszuści.** 15 b. m. z Żołudka do Grodna jechała koleją żelazną niejaką 60 letnia Mina Zabrowska, wdowa, mieszkanka m. Żołudka. Na st. Mosty zaznajomil się z nią syn starych Szpielników. Podczas rozmowy dowiedział się, że Zabrowska jedzie do Grodna, by podjąć z banku pieniądze.

Przyszedłszy do Kasy Państwowej w Grodnie, Zabrowska zastała już tam swego nowego znajomego przy okienku kasy. Po otrzymaniu pieniędzy w ilości 245.220 mk., Zabrowska rozpoczęła tu je przeliczać, usiadłszy na kanapie. Usiadł też obok Zabrowskiej nowy znajomy i ofiarował jej gazetę do zawiązania pieniędzy. Otrzymałszy od niej chusteczkę, zawinął w nią całą kwotę, następnie w gazetę i wręczył Zabrowskiej. Poczem wyszli razem na ulicę. Tam się znalazł drugi osobnik (chrześcijanin), który zręczniej podrzucił jakieś zawiniątko w chusteczce. Tej czynności Zabrowska oczywiście nie zauważyła. Ten, co podrzucił zawiniątko, zapytał Zabrowskiej, czy nie znalazła pieniędzy, które on zgubił? Usłyszał, że nie. Wtedy nieznajomy żyd, który podniósł zawiniątko, dał je Zabrowskiej, mówiąc, by szła do mieszkania, dokąd i on przyjdzie i tam podzieli się zawartością zawiniątka, bo w niem są dolary. Po dłuższym czasie Zabrowska udala się na zakupy. Rozwiązawszy zawiniątko ujrziała w nich tylko papier gazetowy i kilka polskich marek. Pieniądze się ulotniły z uszłym nieznajomym „znajomym”, który znikł bez śladu.

— **W tymże pociągu p. Michalińskiej** skradziono węzelek z rzeczami domowymi, wartości 15 tys. mk.

— **Dnia 16-go bm.** skradziono pracownikowi handlowemu K. Brandesowi również w pociągu nieznaczną gotówkę, obliczoną na jednodniowy pobyt w Warszawie i przejazd z powrotem, oraz list polecający.

— **Za sprzedaż wódki w czasie zakazany.** 17 b. m. pociągnięto do odpowiedzialności za sprzedaż napojów wysokich właścicieli sklepów win i wódek: Estere Rubinsztajn (plac Batorego 2), Kammana, zamieszkałego przy placu Batorego 2, Mejera Tkacza (plac Batorego, 17) i Dancygera (plac Batorego).

— **Przytrzymanie złodziejk.** 17 b. m. przez funkcjonariuszów II Komisariatu na Siennym Ryńku w Grodnie została przytrzymana Ste-

fania Zorko, zamieszkała w Jeziorach, pow. grodzieńskiego, która w tym dniu skradła dwa ręczniki wartości 3000 mk. ze sklepu Michała Pasmanika, przy ul. Bonifraterskiej, 35.

— **Kradzież.** W nocy z 17 na 18 b. m. do mieszkania handlarza Frana Faleasa, zamieszkałego w Grodnie przy ul. Klasztornej 19, za pomocą wyjęcia szyby i otworzenia okna dostali się złodzieje, którzy zabrali następujące rzeczy i pieniądze: stary wosk koloru brązowego i 70.000 mk. gotówką. W ogólnej sumie straty wynoszą 115000 mk. Złoczyńcy nieznani.

— **Kradzież** 13 b. m. z mieszkania O. Brien de Lacy, zamieszkałego w majątku Augustówek, dokonano kradzieży pieniędzy w sumie 50 tys. marek. Sprawcy nieznani.

— **Dnia 15 b. m.** z mieszkania Bunina Jarmołowskiego, przy ul. Brygidzkiej Nr. 31, nieznani sprawcy skradli damskie palto, wartości 45 tys.

Nie odkryto

dotąd sposobu, któryby podróżując publiczności oszczędził tak mozolnego nieraz informowania się za pomocą książkowego rozkładu kolejowego o rozkładzie pociągów. Rozkładu takiego nie zastąpi i wydana dopiero Mapa Kolejowa Polski, niemniej urzeczywistniono w niej z fotograficzną wiernością po raz pierwszy pomysł, który na polu grafiki kolejarskiej niepospolite zdobyć może znaczenie. Na mapie o rozmiarach 95 x 105 cm uwidocznią granice Polski w zarysie a w nich wszystkie ważniejsze miasta, połączone z sobą siecią linii odpowiadających traktem kolejowym, które znów w pobliżu miast zaopatrzone są w dokładne dane o godzinach odejścia i rodzaju każdego pociągu. W ten sposób jeden rzut oka na mapę pouczy każdego o możliwych i najkorzystniejszych w danym wypadku związkach kolejowych na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej. Aby poglądu nie przeciążyć szczegółami, podane są jedynie pociągi na odległość dalszą, wtem wszystkie pociągi pospieszne, jako takie osobno na mapie charakteryzowane.

Mapa Kolejowa Polski ukazała się staraniem firmy „PAR” Polska Agencja Reklamy T. A. w Poznaniu, która na pomysł uzyskała ochronę i wyłącznie do jego użytkowania jest uprawniona. Mapa wychodzić będzie w odstępach mniejszych półrocznych zgodnie ze zmianami, jakie w tychże odstępach czasu nastąpią w rozkładzie jazdy samej. Osoby zainteresowane raczą się wszelkich sprawach zwrócić do wydawnictwa wprost pod adresem ul. Fr. Ratajczaka 8, telefon 3815.



LISTY REDAKCJI

Wielce Sz. Panie Redaktorze!

W związku z zamknięciem dyskusji na temat zajęcia „w jednym z lokali publicznych” urząszam tą drogą Kom. Pow. Pol. Państw. w Białymstoku o podanie do publicznej wiadomości wyniku śledztwa.

Mieczysław Barzet.
Białystok, dnia 18.7.1922 r.